NR. 13. LWÓW, DNIA 1. LIPCA 1906. ROK IV.

GŁOS LEKARZY

Organ lekarzy Galicyi, Śląska i Bukowiny

SUBWENCYONOWANY PRZEZ GALICYJSKIE IZBY LEKARSKIE I PRZEZ TOWARZYSTWO „SAMOPOMOCY LEKARZY“

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Dr. Szczepan Mikołajski.

Adres w sprawach redakcyjnych i administracyjnych: Dr. Szczepan Mikołajski, Lwów, ul. Śniadeckich l. 6. — W sprawach inseratowych adres: Mgr. Julian Hausberg, Lwów, pl. Strzelecki, 2, I. piętro.

Prenumerata roczna wynosi 6 kor., w Rosyi 3 ruble, w Niemczech 6 marek. Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy: Dr. Jakób Moszkowicz, Lwów, ul. Akademicka, l. 14. — Konto czekowe pocztowej kasy oszczędności Nr. 839.786.

W jedności siła!

Biuro porady i obrony prawnej dla lekarzy

Izby lekarskie mało dotychczas korzystały z uprawnienia ustawowego do tworzenia instytucyi wzajemnej pomocy dla lekarzy a zanadto dużo wysiłków marnowały na jałowe spory z władzami rządowemi, skutkiem czego nie zdołały śród ogółu kolegów zjednać sobie uznania i powagi. Lekarz, opłacający do Izby przepisane wkładki roczne, pragnie za ten podatek mieć jakieś konkretne korzyści i nie może czuć się zadowolonym ze swej reprezentacyi zawodowej, która tylko ściąga przymusowe daniny i sprawuje nadzór nad postępowaniem lekarza, a zresztą lekarzom nic nie daje.

Obecnie w Izbach galicyjskich zaznaczył się już zwrot pożądany. Przez zbiorowe przystąpienie do funduszu wdów i sierót w Związku Towarzystw lekarskich Izby nasze, nie podwyższając wkładek, część ich (po 2 kor. od członka) przeznaczają na zasiłki dla wdów i sierot po lekarzach. Zorganizowano Kasę chorych dla lekarzy, której działalność jest bardzo pożyteczną, a której wiele innych Izb austryackich nie posiada. Na mój wniosek wprowadza się w życie biuro informacyjne o posadach lekarskich, które z czasem będzie mogło przekształcić się w biuro pośrednictwa dla lekarzy.

Dla uzupełnienia tej wewnętrznej reorganizacyi Izb lekarskich w kierunku samopomocy podałem na posiedzeniu Wydziału Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej wniosek o utworzenie w łonie Izby biura porady i obrony prawnej dla lekarzy, a sądzę, że myśl ta przyjmie się nie tylko w Izbie wschodnio-galicyjskiej, ale i w Izbie zachodnio-galicyjskiej, gdzie może który z kolegów z analogicznym wnioskiem wystąpi.

Potrzeba zorganizowania porady i obrony prawnej dla lekarzy powszechnie śród kolegów bywa odczuwaną. Na ostatniem Wiecu Izb rozpatrywano tylko jedną cząstkę zadania przy omawianiu coraz częściej wydarzających się procesów przeciw lekarzom o odszkodowanie. W innym, cząstkowym zakresie pomocy prawnej udziela Tow. Samopomocy lekarzy, podejmując egzekwowanie na drodze prawa zaległych honoraryów lekarskich. Oprócz tego jednak lekarz nieraz potrzebuje informacyi i obrony prawnej, czując się pokrzywdzonym przez rozporządzenia lub orzeczenia władz gminnych, krajowych, rządowych, przez wygórowany wymiar podatków, przez nieprawne postępowanie instytucyi pracodawczych i t. p.

Otóż projekt mój zmierza do ujęcia przez Izbę całego zakresu interwencyi prawnej w obronie poszczególnych lekarzy.

W toku dyskusyi wstępnej w Wydziale Izby odezwały się zdania, żądające pewnych modyfikacyi co do zakresu działania biura i co do sposobu jego zorganizowania. Mimo to podaję tu w pierwotnej postaci moje propozycye, których oczywiście nie uważam za nieodmienne, gdyż pragnę tylko przez konkretne sformułowanie pomysłu wskazać sposób możliwego urzeczywistnienia myśli, a wszelkie poprawki, ułatwiające zrealizowanie projektu, powitam ze szczerem uznaniem. Według mego rozumienia wnioskodawca w tego rodzaju sprawach nie powinien poprzestawać na rzucaniu pewnego pięknego hasła, lecz jest obowiązany rzecz przedstawić w kształtach realnych.

Już teraz jednak chciałbym uchylić dwa zarzuty, które się nasuwają. Przedewszystkiem zadawałem sobie sam pytanie, czy zorganizowanie biura porady i obrony prawnej nie należałoby raczej przekazać Tow. Samopomocy lekarzy, które już przez utworzenie działu należytości lekarskich pierwszy krok w tym kierunku uczyniło. Po rozwadze nabrałem przekonania, że Izba, ogarniająca ogół lekarzy praktyków i rozporządzająca większym zasobem środków i stosunków, lepiej wywiąże się z zadania, a ta okoliczność jest decydującą.

Powtóre w samym Wydziale Izby podniesiono kwestyę znacznych kosztów, z organizacyą takiego biura połączonych. Z zadowoleniem jednak stwierdziliśmy, że bardzo oględna i przewidująca przyszłość gospodarka poprzednich zarządów Izby nagromadziła poważny zapas kasowy (w kwocie około 40000 kor.), z którego procenty mogą nam obecnie być przydatne. Biorąc w rachubę możliwe zwroty kosztów w pewnych agendach biura, przypuszczamy, że obejdzie się bez podwyższania opłat do Izby. Ale gdyby te obliczenia były optymistyczne, gdyby biuro wymagało większych jeszcze corocznych wkładów, jestem przekonany, że ogół kolegów chętnie się zgodzi na dodatkową opłatę paru koron rocznie dla zapewnienia sobie w razie potrzeby wielkich korzyści, które im dawać będzie biuro.

Byłoby pożądane, aby koledzy już teraz w tym względzie wyrazili swe zdanie a zarazem poddali rzeczowej krytyce szczegóły mojego projektu, który jest następujący:

„Izba lekarska wschodnio-galicyjska uchwala utworzyć **biuro obrony prawnej dla lekarzy** na podstawie następujących zasad organizacyjnych:

I. Celem biura jest dostarczenie lekarzom, do Izby przynależnym, porady i obrony prawnej we wszelkich stosunkach, wynikających z praktyki lekarskiej, a nasuwających wątpliwość co

do tłómaczenia ustaw, lub wymagających udania się na drogę prawa.

W szczególności biuro obrony prawnej obejmie następujące działy:

1) Dział informacyi prawnej. Wyjaśnienia i informacye w wątpliwych kwestyach prawnych, wynikających ze stosunku lekarza do publiczności, do instytucyi pracodawczych (Kasy chorych, gminy, Wydział powiatowy, Wydział krajowy, rząd i t. d.), do władz autonomicznych i rządowych.

2) Dział podatkowy. Porada co do sposobu fasyonowania podatku, rekursy przeciw wygórowanemu wymiarowi podatków i przeciw bezpodstawnie przypisanym należytościom skarbowym, jak grzywny stemplowe i t. d.

3) Dział sądowy. Ściąganie należytości lekarskich od dłużników. Obrona prawna przeciw uroszczeniom cywilnym, podnoszonym przeciw lekarzowi z powodu leczenia. Obrona prawna w razie procesu karnego z powodu wykonywania czynności lekarskich.

4) Dział sanitarno-administracyjny. Obrona prawna przeciw bezprawnym zarządzeniom administracyjnym instancyi autonomicznych i rządowych.

5) Dział prasowy. Obrona prawna przeciw bezpodstawnym a uwłaczającym lekarzowi zarzutom, odnoszącym się do jego czynności zawodowych, a ogłaszanym w pismach peryodycznych.

II. Biuro funkcyonuje pod przewodnictwem prezydenta lub wiceprezydenta Izby a przy współudziale zaproszonych przez Wydział Izby:

a) syndyka biura,

b) rzeczoznawcy w sprawach podatkowych,

c) rzeczoznawcy w zakresie sanitarno-administracyjnym.

d) innych rzeczoznawców, zaproszonych stale lub przygodnie.

III. Tok postępowania jest następujący: Przewodniczący odbiera zgłoszenia o poradę lub obronę prawną. Jeżeli chodzi o informacye, których sam udzielić może, załatwia sprawę w krótkiej drodze, przesyłając pytającemu się odpowiednie wyjaśnienie.

W innych wypadkach przydziela sprawę do zreferowania rzeczoznawcy lub syndykowi i po zasięgnięciu ich opinii przesyła interesowanemu wyjaśnienie lub oddaje sprawę syndykowi do przeprowadzenia na drodze prawa.

W razie uznania może też sprawę przedłożyć Wydziałowi Izby w celu wdrożenia przez samą Izbę stosownych kroków lub w celu rozstrzygnięcia, czy biuro ma się podjąć pewnej sprawy.

Z czynności biura prowadzi przewodniczący zapiski, na podstawie których zdaje sprawę na posiedzeniach Wydziału Izby.

IV. Porada i obrona prawna, której biuro udziela, jest bezpłatną, o ile chodzi o informacye prawne lub o interwencyę prawną, nie połączoną z potrzebą wyjazdu syndyka biura.

W sprawach, mających znaczenie zasadnicze, ponosi biuro wszelkie koszty obrony prawnej.

Przy ściąganiu przez biuro należytości lekarskich, pewien procent kwoty wyegzekwowanej przypada na pokrycie kosztów biura.

Wszelkie zresztą wydatki, połączone z działalnością biura, pokrywa Izba, a gdyby się okazało, że Izba przy dotychczasowych dochodach nie jest w stanie tych wydatków opędzić, Wydział przedłoży pełnej Izbie wnioski co do sposobu zaradzenia budżetowym potrzebom biura.

V. Dalsze szczegóły co do organizacyi biura zaprojektuje Wydziałowi do uchwalenia przewodniczący biura po porozumieniu z zaproszonym przez Wydział syndykiem i rzeczoznawcami“.

Dr. Szczepan Mikołajski.

W sprawie komisyi sądowo-lekarskich.

Interpelacya pos. dr. Opydo i tow. do kierownika ministerstwa sprawiedliwości, wniesiona w dniu 25 maja b. r. w Izbie posłów.

Wynagrodzenie lekarzy za czynności sądowo-lekarskie jest w Austryi bardzo niedostateczne w stosunku do ich świadczeń. Wynagrodzenie to jest o wiele niższe, niż wynagrodzenie lekarzy rzeczoznawców w innych państwach. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 20. marca 1901 dz. p. p. Nr. 34 miało temu zaradzić, jednak nie osiągnęło tego celu i przyniosło tylko minimalną poprawę wynagrodzenia za obecność przy rozprawach sądowych, podczas gdy cała zresztą taryfa tak liczne braki wykazuje, że lekarze nie mogą jej uważać za dobrodziejstwo lub bodaj za krok ku polepszeniu ich położenia a nawet przeciwnie lekarze sądowi uważają tę taryfę za więcej jeszcze niekorzystną dla siebie, niż była dawna taryfa.

Nowa taryfa mieści przedewszystkiem tyle niejasnych określeń, że lekarz zdany jest w zupełności na dowolność sędziego lub sądu. Ocenę pracy lekarza pozostawiono wyłącznie sędziemu, który przecież w tym fachu nie jest rzeczoznawcą i pracę lekarza ocenia nie według istotnej wartości orzeczenia, lecz według zewnętrznych znamion, przedewszystkiem więc według rozciągłości orzeczenia. Jakże bowiem sędzia może rozstrzygać, czy pewne orzeczenie jest uzasadnione naukowo, lub nie? Pewien sędzia naprzykład uznał, że za naukowe uzasadnienie wtedy należy przyznać wynagrodzenie, gdy w orzeczeniu przytoczono nazwiska fachowych powag lekarskich. Tego rodzaju poglądy dają jedynie powód do rozwlekłej pisaniny, która sprawę zaciemnia. Największą właśnie sztuką jest wydanie orzeczenia krótkiego, dobrze uzasadnionego, do ustaw przystosowanego, a przeto dla sędziego przydatnego a takie orzeczenie może wydać tylko lekarz, który w zupełności opanował swój przedmiot.

A jednak za takie orzeczenie przyzna sędzia z pewnością najniższą taksę i motywuje to tem, że orzeczenie było krótkie i nie nastręczało rzeczoznawcy szczególnych trudności. A przecież jest rzeczą zupełnie naturalną, że praca lekko temu przychodzi, kto ją dobrze umie.

Z jednej strony daje obecna taryfa sędziemu dowolność w ocenie pracy lekarza, a z drugiej strony uznaje się tego człowieka za uzdolnionego do rozporządzania na czas dłuższy wolnością i czcią obywateli a jednak za niezasługującego na zaufanie o tyle, aby rozporządzał kwotą 10 koron, lecz do tego celu uważa się za niezbędne całe wyższe kolegium sędziów.

Obecna przeto taryfa jest w stanie obniżyć powagę umiejętności sądowo-lekarskiej.

A jeśli już sama taryfa obecna okazuje wielkie braki i zdaje lekarza w zupełności na dowolność, ewentualnie na łaskawość sędziego, to więcej jeszcze ją popsuły specyalne reskrypty ministeryalne i wyjaśnienia.

Władze sądowe, a zapewne jeszcze więcej władze finansowe obawiały się, że lekarze rzeczoznawcy mogliby nadużywać taryfy. Z drugiej strony władze te życzyły sobie, aby orzeczenie lekarza jak najtaniej wypadało. Oszczędzanie na lekarzach jest najwyższą zasadą wszystkich władz. Byłoby długą pracą, gdybyśmy wyliczali wszystkie środki, których się w tym celu używa. Przytoczymy tylko kilka wybitnych przykładów. W prostych z pozoru przypadkach uszkodzenia ciała nie wzywa się lekarzy do rozprawy głównej; atoli często okazuje się potem przy rozprawie, że to wcale nie jest prosty przypadek i że przeto zeznanie lekarza było pożądane. Przy wydawaniu orzeczenia na podstawie aktów ma sędzia przedstawić lekarzom tylko treść aktów (stosownie do § 6 tego rozporządzenia) a to w tym celu, aby lekarze przy likwidowaniu należytości nie mogli uczynić użytku z § 1, A, 13 taryfy z 20. marca 1901. Wskutek tego lekarze muszą często czekać, aż sędzia zapozna się z treścią aktów a potem podaje on im stan rzeczy według swego punktu widzenia. Jeśli jednak rzeczoznawcy chcą wydać orzeczenie, niezależne od postronnych wpływów, to nie mogą się ograniczyć do tych wyjaśnień, osobliwie w tych przypadkach, w których pewne słowo, wydające się sędziemu bez znaczenia dla lekarzy może być miarodajne. Lekarze więc są zmuszeni żądać wydania aktów do przejrzenia. Atoli za stratę czasu, ze studyowaniem aktów połączoną, nie wolno im nic pobierać, chociażby to studyowanie aktów więcej, niż godzinę, trwało. Zdarzało się już, że lekarze za stratę czasu przy studyowaniu obszernych aktów zaliczali wynagrodzenie w kwocie 3 kor. według § 1, A 13 taryfy z 30 marca 1901, lecz sąd obwodowy lub sąd wyższy krajowy nie przyznał tego wynagrodzenia, podając za powód odmowy, że lekarze nie zażądali wydania aktów do przejrzenia.

Sąd krajowy wyższy nie uwzględnił podanej przez lekarzy w rekursie okoliczności, że obojętnem jest, czy lekarz sam, lub też kto inny lekarzowi akta odczytuje, jakoteż czy lekarze żądali. lub nie żądali wydania aktów, gdyż w tych przypadkach chodzi głównie o wynagrodzenie lekarzy za stratę czasu. Odrzucono też jako niedopuszczalny rekurs do ministerstwa, w którym naprzykład lekarze zbijają motywy orzeczenia sądu krajowego wyższego, dowodząc, że akta rzeczywiście czytali. Lekarze tedy nie mają żadnego środka obrony przeciw rozstrzygnięciu sądu obwodowego, jeśli to rozstrzygnięcie podaje nieprawdziwe motywy dla uzasadnienia odmownego wniosku.

Wspomnimy także dla przykładu o postępowaniu sądów przy doniesieniach o uszkodzeniach ciała. Lekarz ma „w krótkiej drodze“ (to znaczy za darmo, a zatem „w drodze ukrócającej“

jego dochód) bliżej wyjaśnić sędziemu, czy bezwarunkowo potrzebną jest podróż komisyjna do uszkodzonego.

Jeżeli zaś taka komisya jest niezbędną, wtedy dopiero rozpoczyna się poniżająca rola lekarza sądowego. Ma on wraz z instrumentami sekcyjnymi a często (w zimie) w ubraniu zimowem zjawiać się przed mieszkaniem sędziego lub przed budynkiem sądowym, jeśli zaś nie ma pod ręką służącego, musi te narzędzia sam przynieść. Podróż całej komisyi musi się odbywać w myśl instrukcyi na wspólnym wozie, obstalowanym przez sędziego, co niemal jest niemożliwem, gdyż oprócz 5 osób (sędzia, dwóch lekarzy, protokolant, woźnica) muszą się jeszcze pomieścić instrumenty lekarzy, słoje szklane do ewentualnego zabrania części zwłok i środki desinfekcyjne.

Jednemu z lekarzy nie pozostaje nic innego, jak tylko zająć miejsce wraz z protokolantem i woźnicą na koźle (miejsce, godne zaiste osoby, którą sprawiedliwość sądowa zaufaniem zaszczyca), albowiem według obecnych instrukcyi nie wolno lekarzom pod żadnym warunkiem zaliczać drugiej podwody.

A ta wspólna furmanka pociąga za sobą dalsze poniżenie godności i dalsze straty materyalne lekarzy. Lekarz już dawno załatwił się ze swą sądową czynnością, a jednak musi czekać, aż sędzia upora się z przesłuchaniem stron, zdjęciem planu miejsca zbrodni i t. p., co w niektórych razach i kilka godzin czasu zabiera. Ale lekarz nie może być w izbie, w której sędzia strony przesłuchuje, a ponieważ druga izba na wsi u ubogich włościan np. w Galicyi rzadko się znachodzi, lekarz więc musi na polu, często na mrozie lub na deszczu wyczekiwać końca komisyi (chyba że co najwyżej pozwoli mu włościanin pozostać w stajni z bydłem).

A to wszystko dzieje się tylko dlatego, aby zaoszczędzić wysokiemu rządowi kilka koron na koszt lekarzy.

O ileż lepiej obchodzi się obecnie z aresztantami, których potrzeby więcej bywają uwzględniane, niż potrzeby lekarzy. Zaraz w tej Izbie pojawia się naprzykład interpelacya, że pewien aresztant, np. panna Zeller była eskortowaną w sposób, wywołujący zgorszenie, a tymczasem jeden z interpelantów (dr. Opydo) bywał setki razy na wiele mil po prowincyi eskortowany w sposób, jeszcze więcej zgorszenia wywołujący, a jednak wyższe władze sądowe pomimo remonstracyi lekarzy w tego rodzaju podróżach nigdy nie widziały nic poniżającego i zawsze skreślały w rachunku należytość za osobną podwodę dla lekarzy.

Jako dalszy przykład „oszczędności“ skarbu (nie chcemy rzeczy nazwać właściwem imieniem) przytoczymy zaliczanie należytości za środki desinfekcyjne przy sądowej sekcyi zwłok.

Przyznaje się tylko jednemu z lekarzy, mianowicie temu, który dokonuje otwarcia zwłok, pewną kwotę (2 kor. i kilka halerzy) za środki desinfekcyjne, a drugi lekarz nie może rościć sobie pretensyi za desinfekcyę swej osoby i ubrania, jakkolwiek prawie tyle, co i pierwszy lekarz, styka się ze zwłokami.

Wiadomo, że na wsi niema płatnego pomocnika dla lekarza podczas sekcyi i że takiego pomocnika nie możnaby znaleźć, gdyż tej czynności nawet gróbarz podjąć się nie chce. Wykonującemu sekcyę lekarzowi musi więc drugi lekarz dopomagać (np. przy otwieraniu czaszki). Drugi lekarz musi też pewne części zwłok wziąć w rękę, aby się np. przekonać o spójności mózgu, mięśnia sercowego, wątroby, śledziony, lub tkanki płucnej.

Nie może on zatem z brudnemi rękoma wrócić do domu, lecz musi tak samo, jak lekarz sekcyonujący, przeprowadzić jak najskrupulatniejszą desinfekcyę rąk i ubrania, nie tylko w tym celu, aby siebie uchronić od zakażenia trupiego, lecz także aby nie sprowadzić ciężkiego zakażenia pacyentów, np. jakiejś położnicy. Ale za desinfekcyę nie wolno mu nic policzyć, a jednak gdyby mu wykazano, że rękami, zanieczyszczonemi podczas sekcyi, zakaził pewnego chorego (np. położnicę), straciłby z pewnością dyplom, albo przynajmniej ściągnąłby na siebie dotkliwą karę, a moralny sprawca złego byłby sędzią tej sprawy, zamiast być współobwinionym.

A i sposób, w jaki odbywa się badanie uszkodzonego w sądzie lub podczas komisyi na wsi, urąga pojęciu aseptycznego lub antyseptycznego opatrywania ran. Jeśli lekarz jest przezornym, badanie musi być mniej dokładne; lekarz musi zaniechać pewnych metod badania, np. sondowania rany, aby zapobiedz niebezpieczeństwu zanieczyszczenia rany.

Wyszło teraz rozporządzenie ministeryalne, że więźniowie mają np. dwa razy na tydzień brać kąpiel nożną, a co dwa tygodnie pełną kąpiel, że mają dostawać chustki do nosa, szczoteczki do zębów, krawatki i t. d. Natomiast nie wyznaczono ani halerza na założenie rannym tymczasowego opatrunku, na desinfekcyę ran jakoteż rąk lekarza po badaniu sądowem. Co więcej, dzisiejsze postępowanie komisyi sądowych jest często wprost karygodne. Komisya wyjeżdża na wieś do ciężko uszkodzonego i zastaje u niego opatrunek antyseptyczny, należycie założony przez lekarza ordynującego. Lekarze sądowi zdejmują ten opatrunek, odsłaniają w ten sposób powierzchnię rany i otwierają wrota do jej zakażenia. Ale komisya sądowa nie troszczy się o odpowiednie zdesinfekcyonowanie rany i o nowy opatrunek. I tu znowu sąd ani halerza nie przyznaje lekarzowi za opatrunek, skutkiem czego lekarz sumienny musi ze swego skąpego wynagrodzenia ten opatrunek zapłacić (co często więcej wynosi, niż 2 kor.), jeśli nie chce badanego narazić na niebezpieczeństwo zakażenia rany, które nieraz więcej uszkodzonemu zagraża, niż samo uszkodzenie ciała. Czyż w takich wypadkach nie powinno się zakładać opatrunku na koszt państwa. Czyż lekarze, a ewentualnie jeden z lekarzy, nie powinien jeszcze przed komisyą otrzymać zlecenia, by zabrał z sobą przybory opatrunkowe i czyż nie należałoby osobno go wynagrodzić za założenie opatrunku i ewentualnie za środki opatrunkowe. Sądzimy, że aparat do tymczasowych opatrunków byłby w każdym sądzie nie mniej potrzebny, niż chustki do nosa, krawatki i sznurówki dla więźniów.

Jest już ostateczny czas, aby ministerstwo sprawiedliwości wszechstronnie uwzględniało w medycynie sądowej wymogi nauki, społeczne i materyalne położenie lekarzy sądowych i dobro wolnych obywateli.

Projektowane ustanowienie lekarzy sądowych za ryczałtem rocznym bynajmniej nie jest w stanie usunąć wyżej podanych braków a pochodzi jedynie i wyłącznie z zasady bezwzględnej oszczędności. Nie trzeba na to wyższej matematyki, aby wykazać, że rząd przy tem robi dobry interes finansowy. Nie można się przeto dziwić, że Izby lekarskie wypowiedziały się przeciw takiej rocznej remuneracyi lekarzy sądowych.

Podpisani pozwalają sobie zatem zapytać Eksc. dr. J. Kleina, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości:

1. Jakich środków zamierza Ekscelencya użyć, aby polepszyć niekorzystne położenie lekarzy sądowych, aby podnieść ich powagę i ochronić ich przed dowolnością w zastosowaniu taryfy?

2. Jakie zarządzenia zamierza Ekscelencya wydać, aby przy komisyach i badaniach sądowych przestrzegano zdobyczy umiejętności lekarskiej i unikano narażania na niebezpieczeństwo zdrowia osób badanych i lekarzy sądowych?

Wiedeń 21. maja 1906.

Dr. Opydo, Dr. Kindermann, Dr. Chiari, Dr. Petelenz, Ellenbogen, Michał Grek, H. Winter, Ofner, Dr. Jäger, Axmann, Bendei Ed., Skala, König, D'Elvert, Kleewein, Dr. Stojan, Dr. Zaffron, Moysa, Czaykowski, Berger. H. Wielowieyski.

Hołd uznania dla dr. Jana Stelli-Sawickiego.

W dniu 24. czerwca b. r. o godz. 6 wieczorem zgromadzili się w sali lwowskiego Tow. lekarskiego lekarze szpitalni ze Lwowa i z różnych miast kraju, aby uczcić zasługi dr. Jana Stelli-Sawickiego, który po 35 letniej pracy służbę krajową opuścił. Oprócz lekarzy szpitalnych przybyło też liczne grono profesorów Wydziału lekarskiego lwowskiego, przedstawiciele redakcyi pism lekarskich krajowych, Wydziału krajowego, Izby lekarskiej lwowskiej, różnych Towarzystw naukowych. Stawili się również towarzysze broni Jubilata z r. 1863.

Imieniem lekarzy szpitalnych zabrał głos dyrektor szpitala lwowskiego dr. Starzewski i odczytał adres następującej osnowy:

„Wybranym tylko dane doczekać w czerstwości wieczora pogodnego i patrzeć przy blaskach zachodu na spełnione dzieło żywota — wspominać drogi wśród cierni przebyte — spożywać słodkie owoce zasług i uznania.

Takim wybrańcem Opatrzności Ty jesteś, Czcigodny Panie, byś trwał żywym wzorem dla młodego pokolenia, że każde pole sposobne dla prawego Polaka i prawego człowieka — że w najcięższej chwili nie trzeba tracić wiary, ani rąk opuszczać.

Przebywszy udręczenia, męki i zawody epoki, która Cię nie starła, choć jak Moloch żywiła się ludźmi — nie siadłeś płakać na zgliszczach, ale stanąłeś w szeregach tych, co z pod gruzów dźwignęli się do roboty, wołając: jeszcze nie zginęła...

Byłeś z tych, o których powiedziano: zawsze Oni...

I kiedy Cię Władze krajowe powołały na stanowisko Inspektora szpitali publicznych, zabrałeś się do nowej pracy na roli, stojącej odłogiem, zachwaszczonej, zawalonej kamieniami. Hart duszy i zapał bojownika towarzyszyły Ci w tym nowym zawodzie. Ile zdziałałeś, świadczy obecny kwitnący stan szpitalnictwa naszego. Warunki miałeś trudne, walczyłeś z przesądami pokoleń, z uporem obywatelskich krótkowidzów i niechęcią zaściankowych wielkości — walczyłeś w czasach, kiedy brak kolei, dobrych dróg, wszelkich wygód — czynił Twe podróże po zakątkach kraju prawdziwemi wyprawami, wymagającemi sił i zdrowia.

Nie poprzestając na tem, rozwinąłeś równocześnie działalność publicysty, czy jako dziejopis krwawej doby 63 roku, czy jako przyrodnik, hygienista i bystry obserwator bieżących potrzeb kraju — a stworzyłeś piórem dzieł pożytecznych tyle, że stanowią one już dorobek tak poważny, że wystarczyłoby go samego na pomnik pracowitości płodnego pisarza.

Dziś, kiedy złożyłeś urzędową pracę i pora wywczasu Ci nadeszła, kiedy przeglądasz dzieje pracowitego żywota — czuć musisz w piersiach poczciwą dumę, że siły Twe jeszcze nie star-

gane, że nie pora Ci jeszcze siąść u komina i grzebać we wspomnieniach, boś silny i krzepki ciałem, a młody i czerstwy duchem.

I w dniu Twych pierwszych Imienin Emeryta, my lekarze ze służby krajowej niesiemy Ci hołd uznania, żeś wiek Twój spędził w trudzie i znoju i żeś przechował w Sobie niedościgłą dla nas tężyznę minionej epoki i żeś jest zwierciadłem szermierza wolności i Polaka lekarza.

Przyjm od nas życzenia gorące, by dalsze jaknajdłuższe Twoje życie było pasmem jednem pogodnych, miłych dni tej naszej sławnej, cudnej, polskiej jesieni“.

Do głębi wzruszony Solenizant podziękował w serdecznych słowach za wyrazy uznania. Przyznał, że szpitalnictwo krajowe za jego urzędowania wielkie poczyniło postępy, lecz zasługę w tem przypisuje w znacznej mierze pełnej poświęcenia i gorliwej pracy lekarzy szpitalnych, którzy umieli obudzić śród ludności takie zaufanie do szpitali, że dziś pomimo powiększenia dawnych i zakładania nowych szpitali ciągle brak miejsca odczuwać się daje, podczas gdy przed laty od szpitali naszych stroniono.

Zebrani wymienili z Jubilatem serdeczny uścisk dłoni, poczem po zdjęciu fotograficznem grupy uczestników uroczystości udano się do sali „Zakopane“, miejsca zebrań koleżeńskich Tow. lekarzy lwowskich.

Tu do godziny 9. wieczór przeciągnęła się koleżeńska biesiada śród poważnego a serdecznego nastroju. Przewodniczył dr. Opolski, który też rozpoczął szereg toastów na cześć dr Stelli-Sawickiego, sławiąc jego zasługi na różnych polach działalności obywatelskiej. W imieniu Tow. lekarzy lwowskich dziękował Solenizantowi prezes dr. Stachiewicz za użyczanie materyału szpitalnego dla prac naukowych i prosząc go o dalsze popieranie Towarzystwa.

P. Dulęba przypomniał udział dr. Stelli-Sawickiego w powstaniu i jego tułaczkę po obczyźnie, gdzie ciężko dobijał się chleba, zrazu w bluzie robotnika, potem jako lekarz.

Prof. Kadyi imieniem Tow. przyrodników podniósł zamiłowanie Jubilata w badaniach nad przyrodą, dr. Gerżabek wyraził wdzięczność lekarzy szpitalnych na prowincyi za życzliwość jego na stanowisku inspektora szpitali, prof. Ziembicki dziękował za współpracownictwo jego w „Przeglądzie lekarskim“, prof. Gluziński podniósł, że Jubilat wyrugował z kraju niemieckie kalendarze lekarskie, zastępując je polskiem wydawnictwem kalendarza, dr. Zagórski chwalił zacność charakteru Jubilata, stawiając go za wzór młodszej generacyi lekarzy i wniósł jako dawny podkomendny zdrowie „pułkownika Strusia“.

Dr. Krzyszkowski odczytał nadesłane telegramy gratulacyjne: od Reprezentacyi miasta Żółkwi, od burmistrza miasta Jasła, od Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, od Towarzystwa Samopomocy lekarzy, od krakowskiego ochotniczego Tow. ratunkowego, od lekarzy szpitala izraelickiego w Krakowie, od lwowskiego Tow. ginekologicznego, od dr. Ponikły, dr. Gostyńskiego, dr. Idzińskiego, dr. Kadyi'ego Józefa, pos. Jana Trzecieskiego, dr. Walslebena, dr. Krokiewicza, prof. Pieniążka, dr. Ciszki, dr. Jajusa, dr. Moraczewskiego, dr. Rogalskiego, dr. Borzęckiego, dr. Nodzyńskiego, dr. Ćwiklicera, pos. dr. Bednarskiego, dr. Lipskiego, prof. Pareńskiego.

W imieniu dr. Łuszczkiewicza, który z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w zebraniu, złożył życzenia dr. Starzewski.

W końcu przemówił prof. Mars, oceniając jako sejmowy referent sanitarny wielką pracowitość Jubilata i gruntowną znajomość krajowych spraw sanitarnych, a jako lekarz uwydatniając miłość, która zawsze kierowała postępowaniem dr. Stelli-Sawickiego — miłość ojczyzny, miłość zawodu lekarskiego, miłość kolegów. To też z całej tej uroczystości i z życia Jubilata wysnuł mowca toast a zarazem hasło koleżeńskie: „kochajmy się!“

Jubilatowi złożono w upominku artystycznie wykonany adres z podpisami uczestników zebrania.

Redakcya nasza poczuwa się do szczególnej wdzięczności za cenne współpracownictwo, którem dr. Jan Stella-Sawicki „Głos lekarzy“ zaszczyca, to też kończąc niniejsze sprawozdanie, szlemy Czcigodnemu Julilatowi i na tem miejscu wyrazy podzięki, jakoteż życzenia długich jeszcze lat pogodnego żywota.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Ustawy i rozporządzenia sanitarne.

Okólnik c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 19. kwietnia 1906 L. 31,505/VI. b. w sprawie praktyki lekarskiej lekarzy, którzy nie są obywatelami państwa austryackiego.

Do Pana Prezydenta miasta a) Lwowa, b) Krakowa. Wszystkim Pp. c. k. Starostom do analogicznego zastosowania się.

W ambulatoryach szpitalnych i klinicznych wykonują praktykę lekarską między innymi także tacy doktorowie wszech nauk lekarskich, którzy nie będąc obywatelami państwa austryackiego, nie mają do tego prawa, gdyż albo nie posiadają wcale dyplomów uniwersytetu austryackiego, albo jeżeli je posiadają, otrzymali je za wydaniem rewersu w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa oświaty z 24. września 1854 L. 13567, iż nie będą wykonywali praktyki lekarskiej, zanim uczynią zadość wymogom ustawowym.

Wobec tego zechce Pan Prezydent zbadać, którzy lekarze, jako obcokrajowi wykonują praktykę lekarską, wystąpić przeciwko takiemu postępowaniu w sposób właściwy i zdać o tem sprawę c. k. Namiestnictwu z podaniem nazwisk tych lekarzy.

Ze względu zaś, że obecnie c. k. Namiestnictwo dowiaduje się o osiedleniu się lekarzy i akuszerek w mieście Lwowie i Krakowie, jak wogóle o wszystkich zmianach, zaszłych w stanle lekarzy i akuszerek, dopiero przy sposobności przedkładania rocznych wykazów statystycznych, przypomina się postanowienia tutejszych reskryptów z 20. lutego 1877 L. 8761, z 19. stycznia 1891 L. 1746 i z 6. maja 1895 L. 25,393 z wezwaniem, ażeby Magistrat przedkładał odtąd c. k. Namiestnictwu szczegółowe sprawozdania o wszelkich zmianach, zaszłych w składzie lekarzy, chirurgów i akuszerek i to bezzwłocznie po stwierdzeniu takich zmian, podobnie jak się to dzieje co do personalu aptekarskiego.

Z Izb lekarskich.

Posiedzenie Wydziału Izby wschodnio galicyjskiej z dnia 9. czerwca b. r.

Obecni: dr. Festenburg (przewodniczący), dr. Kowalski, dr. Mikołajski, dr. Moszkowicz, dr. Papée, prof. Sieradzki.

1. Prezydent dr. Festenburg zdaje sprawę z IV. posiedzenia Wydziału wykonawczego Izb lekarskich. (Patrz „Głos lekarzy“ Nr. 12 z 1906.)

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem zwraca uwagę dr. Mikołajski, że według doniesień dzienników korporacye dziennikarzy wniosły do Izby posłów petycyę, w której między innemi żądają usunięcia z § 35 projektu ustawy prasowej zakazu co do ogłaszania leków wzbronionych.

Dalej podnosi mowca, że, jak widać z przemówienia referenta dr. Małachowskiego, projekt noweli przemysłowej ma wprowadzić obowiązek zakładania Kas chorych korporacyjnych, czyli „majsterskich“, należałoby więc czuwać nad tem, aby stosunek tych obowiązkowych w przyszłości Kas majsterskich do lekarzy był należycie w ustawie określony.

Zgodnie z wnioskiem mowcy uchwalono odnieść się w obu powyższych sprawach do przewodniczącego Wydziału wykonawczego Izb a nadto prosić pos. dr. Opydo o nadesłanie Izbie komisyjnego projektu ustawy przemysłowej jakoteż o nadsyłanie innych druków parlamentarnych, które lekarzy dotyczą.

Co do wniosku Izby morawskiej, aby uchwalić odpowiedni przepis w „ordynacyi stanowej“ przeciw „łamistrejkom“ lekarzom, uznano, że sprawa ta nie jest nagląca, należy ją więc traktować łącznie z reformą „zasad etyki“ Izby.

Na wniosek dr. Mikołajskiego załatwiono odmownie propozycyę Wydziału wykonawczego Izb, aby wysłać na koszt Izb delegata na 34. Wiec Towarzystw lekarskich w Niemczech. Szczegółowe sprawozdanie z Wiecu i referaty w dosłownem brzmieniu zamieszczają organy Związku Towarzystw lekarskich, wysyłanie więc delegata dla informowania się o przebiegu dyskusyi byłoby bezcelowem marnowaniem znacznych stosunkowo wydatków.

Prezydent przedkłada projekt umowy Izby z Towarzystwami ubezpieczeń od wypadków według wzoru umowy innych Izb lekarskich.

Umowa ta została jeszcze w r. 1901 podpisaną przez Izby: kraińską, morawską, śląską, styryjską, niemiecko tyrolską przedarulańską, a opiewa jak następuje:

I. „Towarzystwa ubezpieczeń mają w razie wypadku uszkodzenia po otrzymaniu doniesienia o wypadku przesłać bezpośrednio lekarzowi, ordynującemu u osoby uszkodzonej, formularze na sprawozdania (sprawozdanie początkowe i sprawozdanie końcowe) wraz z potrzebnemi ofrankowanemi kopertami.

II. Lekarz ordynujący ma bezzwłocznie po otrzymaniu formularzy podać odpowiedzi dokładne na pytania, zawarte w formularzu sprawozdania początkowego i tak wypełnione i podpisane sprawozdanie przesłać bezpośrednio do Zarządu tego Towarzystwa, od którego formularze otrzymał. Podobnie ma lekarz ordynujący wypełnić, podpisać i odesłać końcowe sprawozdanie natychmiast po ukończeniu leczenia a najdalej wtedy, gdy uszkodzony zdolność do pracy odzyskał.

III. Towarzystwa ubezpieczeń zachowają, ile możności, w tajemnicy szczegóły, zawarte w sprawozdaniach lekarskich.

IV. Tytułem honoraryum za sprawozdania lekarskie (początkowe i końcowe) w poszczególnym wypadku uszkodzenia wypłaca Towarzystwo ubezpieczeń bezpośrednio lekarzowi ordynującemu kwotę 6 kor., która będzie wyasygnowaną lekarzowi zaraz po otrzymaniu sprawozdania końcowego.

V. Umowa niniejsza nie uszczupla prawa Towarzystwa do potrącenia z kwoty odszkodowania, należnej stronie, wypłaconych lekarzom za sprawozdania honoraryów.

VI. Co do pretensyi do honoraryów, których wysokość przekracza normę niniejszej umowy, ma lekarz ordynujący ugodzić się ze samą stroną.

VII. Towarzystwa ubezpieczeń mają używać o ile możności jednako ułożonych formularzy na sprawozdania lekarskie."

Uchwalono nasamprzód zasięgnąć informacyi od Izby wiedeńskiej, jakie zajęła ona stanowisko w tej sprawie.

3. Dr. Mikołajski wnosi o założenie w Izbie biura porady i obrony prawnej dla lekarzy.

Po przedstawieniu przez wnioskodawcę zarysu organizacyi biura rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos wszyscy obecni, uznając wielką doniosłość proponowanej instytucyi i zgadzając się w tem, że ją powołać do życia należy. W końcu uchwalono, aby prezydent zasięgnął w tym przedmiocie zdania prawników, przychylnych dla lekarzy.

Dr. Mikołajski wnosi dalej, by Izba za przykładem Izby wiedeńskiej dała inicyatywę do zorganizowania kursów uzupełniających dla lekarzy. Według zdania wnioskodawcy dotychczas urządzane w Galicyi kursy uzupełniające, zwane „wakacyjnymi", nie spełniały najbliższego zadania, mianowicie poznajamiania lekarzy praktyków w kraju z nowszemi zdobyczami nauki lekarskiej, lecz były głównie obliczone dla słuchaczy z Królestwa i gdy stosunki polityczne utrudniły udział tych słuchaczy, zaniechano nawet ponawiania kursów. Mowca nie przeczy, że z tak urządzanych sporadycznie kursów jest pewna korzyść dla lekarzy Polaków, bez względu na kordony, ale twierdzi, że dwa uniwersytety w kraju powinny stale dbać o to przedewszystkiem, aby ich własni wychowankowie, lekarze galicyjscy, rozprószeni po prowincyi, uzupełniali od czasu do czasu braki w wykształceniu fachowem. Potrzeba zatem stosownej stałej organizacyi kursów uzupełniających, jak to ma miejsce za granicą, zwłaszcza w Niemczech.

Zasadą główną być powinno, że kursy te mają być zupełnie bezpłatne. Oprócz tego należałoby poczynić starania, aby Sejm wyznaczył pewną kwotę na stypendya dla kursistów z pośród lekarzy okręgowych, w czem już inne kraje Przedlitawii dały dobry przykład. Możnaby się uciec i do rządu z prośbą o przyczynienie się do zwrotu kosztów podróży i utrzymania we Lwowie dla uczestników kursu. Sama Izba lekarska powinna wyznaczyć także pewien coroczny fundusz na stypendya, a może i Tow. lekarzy galicyjskich i Tow. Samopomocy lekarzy nie odmówi pomocy. Poliklinika lwowska, rozporządzająca kilkoma próżnemi ubikacyami, mogłaby dać pomieszczenie bezpłatne dla kilkunastu kursistów i wogóle stać się ośrodkowym punktem całej organizacyi.

Mowca przeto wnosi, aby zwołać w tej sprawie ankietę, złożoną z członków Wydziału Izby, z delegatów Wydziału lekarskiego i z delegatów polikliniki, a do Izby wiedeńskiej odnieść się o informacyę, do jakich wyników doprowadziła w Wiedniu analogiczna inicyatywa.

Po dłuższej dyskusyi poruczono prof. Sieradzkiemu, by przeprowadził wstępne rokowania z gronem profesorów, poczem ponownie sprawę się omówi. Uchwalono też zapytać Izby wiedeńskiej o potrzebne informacye.

4. Tow. Samopomocy lekarzy nadesłało odezwę, wzywającą Izbę do starań, aby honorarya za badanie asekurantów wypłacały Towarzysta asekuracyjne w wysokości minimalnej 10 koron.

Uchwalono postępować w tej sprawie solidarnie z Izbą zachodnio-galicyjską a nasamprzód zebrać dane co do tego, jakie Tow. asekuracyjne w naszym kraju operują i jakie wypłacają honorarya.

5. Prezydent dr. Festenburg podaje do wiadomości Wydziału, że w Wydziale krajowym opracowują projekt ustawy emerytalnej dla lekarzy gminnych i okręgowych i że projekt ten ma być przedłożony Izbie do zaopiniowania.

Rada honorowa.

Rozpatrzono sprawę dr. F. z K., który był oskarżony o to, że nie pospieszył do położnicy z pomocą lekarską i że wskutek tego chora zmarła. Rada honorowa przyszła do przekonania, że niema dostatecznych podstaw do wytoczenia dr. F. dochodzenia dyscyplinarnego, albowiem z aktów sprawy wynika, że kobieta, która dr. F. do chorej wezwała, w drodze zrezygnowała z jego interwencyi i zsiadłszy z fiakra, gdzieś odbiegła tak, że dr. F. nie wiedział, gdzie mieszka chora i skutkiem tego pospieszyć z pomocą nie mógł.

Posiedzenie Wydziału Izby wschodnio-galicyjskiej z dnia 23. czerwca b. r.

Obecni: dr. Festenburg (przewodniczący), dr. Kowalski, dr. Mikołajski, dr. Moszkowicz, dr. Papée, prof. Sieradzki.

1. Prezydent dr. Festenburg odczytuje wpływy a mianowicie:

Komitet prymaryuszy zaprasza Izbę do wzięcia udziału w uroczystości na cześć dr. J. Stelli-Sawickiego. Wydelegowano do uczestnictwa prezydyum Izby.

Z korespondencyi, nadesłanych od dr. Brennera i dr. Ewalda, wynika, że w sprawie ustawy przemysłowej nie da się już nic uczynić na korzyść stanu lekarskiego, lecz pozostaje lekarzom tylko samoobrona przez silną organizacyę. Reformę prasową uważają w Wydziale wykonawczym Izb za niezbyt jeszcze pilną.

Przy tej sposobności podnosi dr. Festenburg, że Izby lekarskie zazwyczaj za późno dowiadują się o przebiegu w parlamencie i w komisyach różnych spraw, które lekarzy żywo obchodzą, a o których sprawozdania dziennikarskie zwykle milczą. Byłoby więc potrzebnem, aby Wydział wykonawczy Izb wszedł w jakiś bliższy kontakt z posłami w celu informowania się o tych sprawach.

Dr. Mikołajski wnosi, aby Wydział wykonawczy Izb zwrócił się do kancelaryi Izby posłów z prośbą o nadsyłanie wszelkich druków parlamentarnych, a gdyby bezpłatnie tych druków użyczyć Izbom nie chciano, aby je zaprenumerować na wspólny rachunek Izb. Wniosek ten uchwalono a dr. Festenburg ma rzecz przedłożyć Wydziałowi wykonawczemu Izb.

Izba lekarska krakowska donosi, że w sprawie petycyi dr. Kadyi'ego o uregulowanie stosunków lekarzy więziennych odniosła się o poparcie do Wydziału wykonawczego Izb.

Wydział wykonawczy Izb zawiadamia, że większość Izb zgodziła się na wysłanie dr. Ellmana na Zjazd Towarzystw lek. w Halle na koszt wspólny Izb.

Izba lek. wiedeńska informuje, że nie zawierała żadnej ugody o honorarya z Towarzystwami ubezpieczeń od wypadków, lecz uczynił to Związek lekarzy wiedeńskich, akceptując honoraryum 6 kor. za sprawozdanie początkowe i końcowe.

2. W sprawie utworzenia biura porady i obrony prawnej dla lekarzy konferował prezydent z adwokatem dr. Lilienem, który projekt organizacyjny uznał za dobry i sam gotów jest podjąć się obowiązków syndyka za stosownem wynagrodzeniem.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono jeszcze dalsze przeprowadzić rokowania z prawnikami. W zasadzie jednak uchwalono biuro założyć i z dniem 1. października b. r. w ruch wprowadzić, tymczasem zaś sprawę tę za pośrednictwem „Głosu lekarzy" spopularyzować między kolegami, aby biuro zaraz od początku miało jak najwięcej zgłoszeń o pomoc prawną i aby w ten sposób opłaciły się stosunkowo znaczne wydatki.

Rada honorowa.

W sprawie dr. F. z K., załatwionej już na poprzedniem posiedzeniu, uchwalono ponownie przeprowadzić dodatkowe dochodzenie.

Po rozprawie, przeprowądzonej przeciw dr. F. z Z., oskarżonemu o to, że osłania partactwo technika dentystycznego, orzeczono naganę dla dr. F. i wezwano go, aby w ciągu 2 tygodni usunął wszelkie nieprawidłowości.

W sprawie dr. B. przeciw dr. S. z P. o uzykanie posady lekarza Kasy chorych drogą przekupstwa uchwalono nasamprzód przesłać dr. S. doniesienie dr. B. do oświadczenia się, poczem Rada honorowa dalsze kroki przedsięweźmie.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich.

Ze sprawozdania Rady zawiadowczej Tow. lek. gal. za r. 1905, które mamy pod ręką, okazuje się, że liczba członków w ubiegłym roku pozostała prawie ta sama, co w r. 1904, przybyło bowiem po odliczeniu ubytku członków tylko 3 członków tak, że z końcem r. 1905 liczyło Towarzystwo 459 członków. W liczbie tej mieści się 184 członków ze Lwowa, z prowincyi zatem tylko 275 lekarzy do Towarzystwa należało. Zaległe opłaty od członków wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego do sumy 6,835·90 kor. a w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększyła się ta kwota o przeszło 1000 kor.

Jeśli zważymy, że oprócz Krakowa w kraju naszym jest około 1300 lekarzy, przyjdziemy do smutnego wniosku, że mniej, niż połowa lekarzy w Tow. lek. gal. się skupia. Nad tem faktem należałoby się zastanowić i zbadać przyczyny, które powodują, że dwie trzecie części lekarzy w kraju trzyma się zdala od Towarzystwa, rozporządzającego bardzo poważnym kapitałem i przynoszącego członkom znaczne korzyści.

Dość wspomnieć, że w r. 1905 wypłaciło Towarzystwo na pensye stałe i jednorazowe zapomogi dla wdów i sierot po swych członkach razem 12,903 kor., to jest przeszło o 1000 kor. więcej, niżby wynosiła cała suma wkładek rocznych, gdyby je wszyscy członkowie uiścili.

Gdybyśmy więc uwzględnili jedynie kwestyę zabezpieczenia dla wdów i sierot po lekarzach, musielibyśmy przyznać, że Tow. lek. gal. daje pod tym względem najlepsze warunki i że każdy

lekarz powinien do tego Towarzystwa należeć bądź to w interesie swej rodziny, bądź też z poczucia obowiązku koleżeńskiego względem wdów i sierot po niezamożnych kolegach.

Ale oprócz tego Towarzystwo opłaca dla wszystkich członków zbiorową prenumeratę „Przeglądu lekarskiego“, która prawie tyle wynosi, co wkładka roczna członka, każdy więc członek za swą wkładkę dwa razy tyle otrzymuje korzyści materyalnych.

A wreszcie w Tow. lek. gal. skupia się ruch naukowy, a gdyby sekcye prowincyonalne zechciały iść za przykładem sekcyi jarosławskiej, mogłyby także stworzyć kadry dla lokalnych organizacyi w sprawach zawodowych.

Urzędowe sprawozdanie o tem nie wspomina, lecz skądinąd wiemy, że niektóre sekcye, mianowicie sanocka, przemyska, wadowicka, nowosandecka w ostatnich czasach w tym kierunku próbowały rozwinąć działalność, przyczem osobliwie sekcya sanocka usiłowała skojarzyć lokalną organizacyę Tow. lek gal. z organizacyą Tow. Samopomocy lekarzy i wprowadzić pewien podział pracy, któryby służył do sharmonizowania celów obu Towarzystw.

Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby w tym właśnie kierunku nadal zwrócono starania, aby sekcye Tow. lek. gal. i lokalne reprezentacye Tow. Samopomocy wzajemnie się uzupełniały i wspomagały, a przedewszystkiem, aby każda sekcya Tow. lek. gal. propagowała myśl zjednoczenia lekarzy w sprawach zawodowych w Tow. Samopomocy, a każda reprezentacya Tow. Samopomocy zachęcała usilnie swych członków do wstąpienia do lokalnej sekcyi Tow. lek. gal.

W ten sposób zszeregowawszy się w lokalne związki zawodowe wypadałoby jeszcze wybrać mężów zaufania, którzyby pośredniczyli między lokalnemi organizacyami a Izbą lekarską, a wytworzyłaby się w całym kraju jednolita sieć organizacyjna lekarzy, odpowiadająca naszym krajowym stosunkom i zdolna do podjęcia wydatnej pracy dla dobra ogółu kolegów.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Pytania i odpowiedzi.

Zmniejszanie poborów lekarzy gminnych. W jednym z poprzednich numerów przytoczyliśmy fakt, że Wydział kraj. zmniejszył roczną dotacyę stabilizowanego lekarza okręgowego. Obecnie podamy jako *curiosum* rozporządzenie gminy Gdowa, które, obok zmniejszenia płacy rocznej dla lekarza za oględziny bydła, nakłada na niego osobliwe obowiązki. Przytaczam ten dokument z zachowaniem stylizacyi i ortografii oryginału:

„Do Pana Dr. Brajera Stanisława w Gdowie.

Odnośnie do uchwały Rady gminnej z dnia 29 stycznia 1904

Zwierzchność gminna poleca p. dr. Brajerowi ażeby:

1) W każdym miesiącu trzy razy wykonywał rewizyą przy asystencyi Zwierz. gm. w domach w których bydło się znajduje w celu doglądnięcia stanu zdrowia bydła.
2) Ażeby bydło przeznaczone na rzeż było oglądane przed zabiciem czy zdrowe i przy rzezi ma być oglądacz obecny, w razie wyjechania z gminy zawiadomić o tem Zwierzchność gminną
3) Ażeby oglądacz zawsze przed jarmakiem w Gdowie był w kancelaryi Urzędu gminnego od godziny 9 do 11 przed południem i od 3 do 5 popołudniu, w celu oglądania bydła przed wydaniem paszportu.

W razie nie wykonania polecenia, Zwierzchność gminna, zmuszona będzie odnieść się do uchwały Rady gminnej z dnia 29 stycznia 1904. odebrać oglądania bydła p. Dr. Brajerowi a polecić wykonywanie tychże Marcinowi Dyblowi.

Również zawiadamia Zwierzchność gminna p. Dr. Brajera jako oglądacza bydła, że Rada gminna uchwaliła zmniejszenie płacy oglądaczowi bydła na rok 1904 z 250 koron na 200 koron, którą to kwotę Rada gminna do budżetu na rok 1904 wstawiła, a Wydział Rady powiatowej w Wieliczce w dniu 9 marca 1904 zatwierdził. Gdów dnia 13 kwietnia 1904 (L. S.) Zwierzchność gminna *Paweł Kowal* Wójt.“

Chcąc uczynić zadość takim wymaganiom Zwierzchności gminnej, musiałby lekarz w Gdowie poświęcić się wyłącznie prawie obowiązkom weterynarskim, a wyrzec się praktyki lekarskiej. w przeciwnym bowiem razie, nie mogąc zawsze przed jarmarkiem być w kancelaryi gminnej przez cztery godziny dziennie, naraziłby się na usunięcie z „rentownej“ posady, dającej aż 200 koron rocznej płacy.

— W sprawie biura informacyjnego dla lekarzy Dr. Trelski ze Świrza żąda, aby informacye, zestawione przez Izbę lekarską, były ogłaszane w „Głosie lekarzy“, gdyż w ten sposób oszczędziłoby się dużo pracy korespondencyjnej zarządowi biura i lekarzom, zgłaszającym się o informacye. Lekarze, którzy chcieliby zasięgnąć informacyi o różnych posadach, będą zmuszeni ciągle naprzykrzać się Izbie, a Izba, chcąc odpowiedzieć na wszystkie zapytania, musiałaby rozsyłać bardzo wiele listów z informacyami. Według zdania dra Trelskiego rzecz o wiele uprości ogłaszanie informacyi w „Głosie lekarzy“.

Sam jednak Szanowny Korespondent dodaje, że podanie w przybliżeniu dochodów rocznych zwróciłoby uwagę urzędników podatkowych i spowodowałoby wygórowane opodatkowanie lekarzy na podstawie problematycznych danych.

Sądzę, że i inne szczegóły informacyjne, ważne dla starającego się o posadę, nie nadają się do opublikowania, a wobec tego w „Głosie lekarzy“ zamieszczane informacye byłyby niedokładne.

Nadto zachodzi ta trudność, że konkursy często bywają ogłaszane z bardzo krótkim terminem, informacya więc w „Głosie lekarzy“ byłaby nieraz spóźnioną.

Mimo to gotowi jesteśmy użyczyć miejsca dla komunikatów biura informacyjnego.

Na razie trzeba wypróbować, jak będzie funkcyonował aparat informacyjny Izb i czy wogóle ta instytucya okaże się praktyczną i pożyteczną. W miarę nabytego doświadczenia wprowadzą Izby wszelkie możliwe ulepszenia.

— Dr. B. z Ch. zachęca mię, abym poruszył sprawę organizacyi lekarzy kolejowych w Galicyi wschodniej przez utworzenie podobnego Towarzystwa, jak zawiązane w Galicyi zachodniej.

Z wywiadów u lwowskich lekarzy kolejowych wynika, że wkrótce Tow. lek. kol. Galicyi wschodniej przyjdzie do skutku, lecz obecnie zajmuje lekarzy kolejowych we Lwowie inna ważna sprawa, mianowicie kwestya rejonowania okręgów lekarzy kolejowych w miastach większych.

Według mego zdania należałoby rozważyć, czy u nas jest odpowiednie tworzenie paru odrębnych Towarzystw lekarzy kolejowych według okręgów dyrekcyi kolejowych, a dopóki mię ktoś o korzyściach z takiego rozbicia nie przekona, będę twierdził, że jest ono niestosownem i szkodliwem.

Radbym także dowiedzieć się, co mogło spowodować Tow. lek. kol. Galicyi zachodniej do uznania za organ swój niemieckiego miesięcznika wiedeńskiego, który zresztą najzupełniej nie zajmuje się sprawami organizacyi a jedynie i wyłącznie jest poświęcony hygienie kolejowej. Inni funkcyonaryusze kolejowi pomimo należenia do państwowej organizacyi zawodowej wydają swe organy u nas w języku polskim. Także i nasze Izby lekarskie nie przystały na wspólny z innemi Izbami organ niemiecki a podobnie i Czesi o takiej propozycyi słyszeć nie chcieli.

Gdyby Tow. lek. kol. Galicyi wschodniej, mające się zawiązać, zechciało korzystać z naszej oferty, chętnie podjąłby „Głos lekarzy“ zadania organu Towarzystwa.

— Jeden z kolegów stawia mi następujące pytania:

1. Czy odpowiedniem jest, jeżeli podczas badania chorego przez lekarza — konsyliaryusza lekarz ordynujący będzie przy łożu chorego obecnym (chociażby tylko jako widz, albo ewentualny informator), czy też ma lekarz ordynujący pozostawić lekarza — konsyliaryusza podczas badania, a sam wyjść do drugiego pokoju?

2. Czy lekarz ordynujący ma chorego przy konsylium także badać, zwłaszcza jeżeli go może tego dnia jeszcze nie widział.

3. Czy sama narada lekarska ma się odbywać koniecznie w osobnym pokoju i co robić, jeżeli takiej ubikacyi nie ma.

Odpowiedź. Przepisy etykietalne i etyczne, obowiązujące podczas konsylium, omówię obszernie w dalszym ciągu mego referatu w sprawie „kodeksu deontologicznego“. Tu więc bez motywowania krótko odpowiem:

Ad 1. Lekarze, biorący udział w konsylium, powinni przez cały czas konsylium razem występować, odłączanie się więc jednego z tych lekarzy jest niewłaściwem.

Ad 2. Lekarz ordynujący nie ma obowiązku badać chorego podczas konsylium, gdyż badanie należy do konsyliaryusza.

Lekarz ordynujący w pewnych przypadkach dobrze uczyni, gdy zaniecha badania podczas konsylium, aby choremu oszczędzić fatygi. W razach, gdy podczas badania, dokonywanego przez konsyliaryusza, zaznaczy się widoczna rozbieżność co do diagnozy, lekarz ordynujący w celu upewnienia się pod względem przeoczonych lub nowych objawów choroby niektóre przynajmniej szczegóły badania sam powtórzy.

Ad 3. Narada powinna się odbywać, w nieobecności chorego i jego otoczenia, a zatem w osobnym pokoju, a jeżeli takiej ubikacyi niema (na wsi), lekarze często naradzają się przed domem. W razie, gdy narada musi się odbyć w pokoju chorego, lekarze powinni się tak porozumiewać, aby otoczenie a zwłaszcza chory nie dowiedział się o dyskretnych szczegółach narady. Pomocny w tych wypadkach bywa język łaciński, lub wogóle język obcy, którego nie zna chory i jego otoczenie.

Dr. Szczepan Mikołajski.

KRONIKA.

Biuro informacyjne galicyjskich Izb lekarskich, zorganizowane w Izbie lekarskiej wschodnio-galicyjskiej, rozpoczęło swą działalność.

Koledzy, ubiegający się o posady lekarskie, zechcą we własnym interesie zgłaszać się po informacye pod adresem: Izba lekarska wschodnio-galicyjska — Lwów, ul. Dominikańska ll Biuro informacyjne.

* * *

Osobiste. Następcą ś. p. prof. Korczyńskiego na katedrze chorób wewnętrznych w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie mianowany został prof. Walery Jaworski.

Zmarli: Dr. Jan Gwiazdomorski w Krakowie, Dr. Ferdynand Stankiewicz we Lwowie, Dr. Ludwik Lutyński w Krakowie.

Lekarzom wojskowym pozwolono należeć do Towarzystwa lekarskiego. Nowy komendant korpusu wojskowego we Lwowie p. Brudermann wydał rozporządzenie z dnia 30. maja 1906 Nr. 3501, mocą którego wolno lekarzom wojskowym garnizonu przystępować do Tow. lekarzy lwowskich. Zaraz też skorzystało z tego kilku lekarzy sztabowych i do Towarzystwa przystąpiło a spodziewać się można, że za ich przykładem pójdą i inni lekarze wojskowi we Lwowie. Z uznaniem witamy zarządzenie nowego komendanta korpusu, gdyż dotychczas pomimo usilnych starań Towarzystwa nie można było uzyskać podobnego zezwolenia, jakkolwiek żadne słuszne powody nie przemawiały za tem ograniczeniem.

Jubileusz 50-letni dr. J. Richtera. Dr. Józef Richter lekarz miejski i kolejowy na pensyi, obchodził dnia 18. czerwca b. r. w cichem kółku rodzinnem 50. letni jubileusz pracy w zawodzie lekarskim.

Urodzony w Podgórzu w r. 1827 z rodziców niezamożnych, udał się w 13. roku życia, czując pociąg do nauki, do Pesztu, gdzie uczęszczał przez 6 lat do gimnazyum, 7 i 8 klasę, tak zwaną filozofię, ukończył w Aradzie, skąd do Pesztu powrócił. Tutaj zaskoczył go rok 1848. Odbywszy jako oficer honwedzki kampanię, zapisał się na wydział lekarski, na który przez 4 lata uczęszczał. W roku 1854 wraca do kraju i kończy medycynę w Krakowie, gdzie był uczniem profesorów Dittla, Gilewskiego i Bryka.

Praktykę lekarską rozpoczął w Radomyślu pod Tarnowem, gdzie pozostał do r. 1866, a odtąd przebywa stale jako lekarz miejski w Nowym Sączu, gdzie po 37 latach służby został spensyonowany i w dowód uznania otrzymał pełną płacę lekarza miejskiego. Przez 27 lat był lekarzem kolei tarnowsko-leluchowskiej. W latach między 70-78 aż do organizacyi szpitali pełnił obowiązki prymaryusza szpitala powszechn. w Nowym Sączu.

Jubilat był w swoim czasie znanym praktykiem i cieszył się powszechnem uznaniem tak ze strony publiczności, jakoteż przełożonych władz.

Jako człowiek i lekarz odznaczał się zawsze prawością charakteru i nadzwyczajną sumiennością w wypełnianiu obowiązków lekarskich i wszelkich mu poruczonych czynności urzędowych, to też posiada liczne pisemne pochwały ze strony ck. komendy żandarmeryi i Wydziału krajowego w Galicyi, Rady miejskiej w Nowym Sączu i Dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Szanownemu Jubilatowi przesyłamy życzenia wszelkiej pomyślności.

Wykaz prenumeratorów.

(Ciąg dalszy)

Dr. Burzyński 10—, dr. Połochajło 3·—, dr. Kowalski (Stryj) 9·—. Prof. Wiczkowski 6·—, dr. Męczkowski (Warszawa) 6·—, dr. Bąkowski 6·—, dr. Uromski 6·—, prof. Maziarski 3·—, dr. Borzęcki (Lwów) 6·—, dr. Końcowicz 6·—, dr. Albinowski 3·—, dr. Reis 3·—, dr. Bernacki 6·—, dr. Nitsch 6·—, Biuro sanitarne miejskie w Rzeszowie 6·—, dr. Stöckl 6·—, dr. Kuśnierczyk 3·—, dr. Steinsberg 6·—, dr. Frank 6·—, dr. Keller R. 6·—, dr. Loewy Otton 6·—, dr. Loewy Alojzy 6·—, dr. Blumenfeld 6·—.

Administracya znaczków receptowych.

Sprzedano znaczków	à 4 hal.	à 1 hal.
W roku 1904 i 1905	228.204	48.000
W r. 1906 od 1. stycznia do 31. maja . . .	47.173	37.500
od 1. do 15. czerwca	2.770	3·000
Razem	278.077	88.500

Kraków, 15. czerwca 1906.

Dr. Żydłowicz, administrator.

Do L. 803/06.

Konkurs.

Wydział powiatowy Jaworowski rozpisuje niniejszem ponowny konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego w Wielkich oczach z siedzibą w Wielkich oczach.

Do okręgu tego należą gminy: Wielkie oczy, Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska, Fehlbach, Żmijowiska, Wulka żmijowska, Boża wola, Drohomyśl, Budomierz, Hruszów, Kłonice, Szerepłoty, Nahaczów, Wilcza góra, Świdnica i Skolin — z ludnością 11,866 dusz na obszarze wynoszącym 167·8 klm.

Lekarz okręgowy będzie miał obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Do posady tej przywiązana jest płaca rocznie w kwocie 1000 K. i ryczałt na objazdy w kwocie 500 K. w miesięcznych ratach z góry płatne.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi po jednorocznej zadawalającej służbie.

Kompetenci mają się wykazać:

1. obywatelstwem austryackiem,
2. dyplomem doktora medycyny,
3. metryką urodzenia udowadniającą, że nie przekroczyli 40 roku życia,
4. znajomością obu języków krajowych tj. polskiego i ruskiego w słowie i piśmie,
5. najmniej dwuletnią praktyką lekarską,
6. fizyczną zdolnością udowodnioną świadectwem c. k. lekarza powiatowego.

Obowiązki lekarzy okręgowych określają instrukcye z 31. grudnia 1891. Nr. 83. Dz. u. kr. i z 12. czerwca 1897 Nr. 36. Dz. u. kr.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione do Wydziału powiatowego w Jaworowie do dnia 1. sierpnia 1906.

4—2 Z Wydziału powiatowego.

Jaworów dnia 25. maja 1906.

Konkurs.

Gmina Jazłowiec ogłasza konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 600 koron.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do 1. lipca 1906.

Zwierzchność gminna.

Jazłowiec, dnia 4. maja 1906.

2—2 *Kurjański*, burmistrz.

Z „Drukarni Udziałowej" Lwów, ul. Kopernika l. 20